

Historia ponad tysiąca małych flag

Niedziela, 3 maja 2020 r. godz. 09:16, źródło: Legionisci.com

"Tysiąc flag na nowe tysiąclecie!" - pisał Tygodnik Nasza Legia w połowie dwutysięcznego roku, obwieszczając drugą w historii tygodnika zbiórkę pieniędzy wśród fanów z Łazienkowskiej. Tym razem akcja była zdecydowanie szybsza niż w przypadku Wielkiej Flagi, ale i koszty trochę mniejsze. Efekty można było zobaczyć już osiem tygodni po rozpoczęciu zbiórki, kiedy na Żywiec zaczęło powiewać 1100 małych flag na kijach.

"Tego jeszcze nie było! Wszystko wskazuje na to, że w następnym sezonie znów zadziwimy piłkarską Polskę, a nasz stadion będzie wzorem nawet dla... włoskich tifosi. Mamy przyjemność powiadomić Was o nowej akcji zorganizowanej przez Naszą Legię. Jej celem jest uszyście tysiąca flag (na kijach, wymiary metr na metr), które mają sprawić, że Żywiec będzie prezentować się jeszcze lepiej. Wystarczy, że każdy prześle na adres redakcji 12 złotych (lub wielokrotności tej sumy), a marzenia się zrealizują" - pisał Tygodnik Nasza Legia w numerze wydanym 7 czerwca 2000 roku. Wtedy właśnie rozpoczęto zbiórkę pieniędzy na ten cel. Tak samo jak w przypadku zbiórki funduszy na Wielką Flagę, jako pierwsi akcję wsparł wydawca NL, Wiesław Giler.

"Wydawca NL Przedsiębiorstwo Handlowe Pelcowizna już ufundowała sto pierwszych flag, swoje dołożyli także znani kibice - Bosman, Jagód i Alchim, a także redakcja NL. (...) A zatem zaczynamy akcję: Wielka Zrzutka na Małe Flagi!" - pisano w Tygodniku.

Odpowiednie środki, a mianowicie 12 tysięcy złotych, udało się zebrać w połowie siódmego tygodnia zbiórki. "W błyskawicznym trybie zostały wykonane flagi i już podczas inauguracyjnego nowego sezonu meczu z Zagłębiem mogliśmy pochwalić się efektami. Kto był na meczu, widział, że tysiąc powiewających na Żywiec flag wyglądało po prostu znakomicie. A trzeba dodać, że pieniądze nadal jeszcze wpływają do kasy NL i możliwe, że flag będzie znacznie więcej, niż oczekiwaliśmy. Wpłaty otrzymywaliśmy z bardzo wielu miejsc. Oczywiście najwięcej, bo grubo ponad połowa pieniędzy, wysłana została ze stolicy, ponadto około 20 procent przyszło do nas z okolicy Warszawy. Jednak w sukcesie naszej akcji swój udział mają także kibice Legii z bardziej odległych miast - Rzeszowa, Przemyśla, ale również Krakowa, Gdyni, Łodzi, czy Poznania, gdzie Legia jest o wiele mniej popularna. (...) Najbardziej hojnym ofiarodawcą okazał się być pan Krzysztof Mogielnicki, który ufundował fanom Legii sto flag. Owocna okazała się także zbiórka fan klubu Legii z zakładów Daewoo FSO, który uzbierał równowartość 79 flag" - podsumowywał udaną akcję Tygodnik Nasza Legia.

Debiut małych flag na kijach miał miejsce na meczu z Zagłębiem Lubin (1-0), 22 lipca 2000 roku. "Przed meczem na stadion zjechały flagi, które uszyte zostały z pieniędzy zebranych w zorganizowanej przez NL specjalnej zrzutce. Wszystko udało się zrobić na czas, a tysiąc powiewających kolorowych gadżetów na trybunie odkrytej wyglądał naprawdę nieźle. Wypada pogratulować, ale jednocześnie jeszcze raz powtórzyć apel - nie zabierajcie do domów, tylko w większej liczbie te flagi wyglądają naprawdę super!" - relacjonowała to wydarzenie NL w artykule zatytułowanym "Tysiąc stał się faktem".

Niestety jak się później okazało, apele o nie zabieranie flag do domu, nie do wszystkich trafiały. Małe flagi prezentowane zresztą były nie tylko przy Łazienkowskiej - zabierane były także na niektóre mecze wyjazdowe (w tym do Płocka i Wronki), ale niestety przez kilka lat użytkowania, ich liczba mocno zmniejszyła się.

Trzy lata później stan flag został uzupełniony. Wtedy też 200 małych flag (choć nieznacznie większych niż 1100 wcześniejszych) ufundowała redakcja NL, a ich debiut miał miejsce przy okazji meczu Legia - Wisła, rozegranego 19 września 2003 roku. Tych dwieście sztuk miało wymiary 1x1,5 metra, a koszt jednej wynosił 20 złotych.

